

ROLA MIKOŁAJA POLEWOJA  
W ROZWOJU CZASOPIŚMIENICTWA W ROSJI  
LAT DWUDZIESTYCH I TRZYDZIESTYCH XIX WIEKU

Mikołaj Polewoj — publicysta, krytyk, pisarz i historyk w okresie działalności w czasopiśmie „Moskowskij Tielegraf”<sup>1</sup> należał do ludzi, których zwykło się określać mianem inicjatorów bądź prekursorów, był umysłem żywym, niespokojnym, na wskroś nowatorskim. Wysoki stopień aktywności społecznej, poczucie odpowiedzialności za swoją pracę i poziom pisma, które chciał uczynić organem postępowej myśli i literatury rosyjskiej, łączył Polewoj z głęboką troską o losy kultury i literatury ojczystej, z niezwykłą uczciwością i dużym, jak na owe czasy, obiektywizmem w ocenie zjawisk literackich.

Ogromną rolę w kształtowaniu umysłów społeczeństwa, przygotowaniu rynku czytelniczego, gustu odbiorcy a także i rozwoju samej literatury przypisywał Polewoj czasopismom i almanachom literackim. Stąd pochodzą jego wysokie wymagania stawiane zarówno wobec swego pisma, jak i innych czasopism i gazet rosyjskich. Polewoj wierzył, że Rosja, mimo ogromnych zaległości cywilizacyjnych w stosunku do państw zachodnioeuropejskich, ma przed sobą nieograniczone możliwości. Należy ją tylko włączyć w nurt rozwoju światowej myśli, kultury i literatury, słowem — zeuropeizować. Pragnął więc ze swego pisma uczynić organ postępowej myśli współczesnej na wzór czasopism francuskich — „Revue Encyclopédique”, „Le Globe” albo angielskich „Reviews”. „Moskowskij Tielegraf” jako czasopismo encyklopedyczne dostarczać miało czytelnikowi najnowszych informacji o sprawach literatury, krytyki, nauki i sztuki (w tytule pismo zostało określone jako „żurnal litieratury, krytyki, nauk i chudożestw”). Założenia programowe Mikołaja Polewoja zamieszczone w pierwszym numerze w roku 1825 głoszą, iż redakcja pragnie stworzyć pismo interesujące i ambitne, stawiając sobie za cel zapoznanie czytelników z bieżącą twórczością literacką, artystyczną

---

<sup>1</sup> Pismo wychodziło w latach 1825—1834. Mikołaj Polewoj był jego oficjalnym wydawcą, osobiście redagował je jednak tylko do roku 1832. O tym właśnie okresie jego działalności (1825—1831) traktuje niniejszy artykuł.

a także naukową, nie ograniczając się bynajmniej wyłącznie do zagadnień krajowych. Społeczeństwo rosyjskie dopiero bowiem „zaczyna się uczyć”, Rosjanie w sprawach literatury „są jeszcze dziećmi”. Należy zatem wydobyć nie tylko z literatury rosyjskiej ale i obcej to wszystko, co koniecznie powinien znać Europejczyk” (1825, nr 1, s. 10). Polewoj pragnie zbliżyć się jak najbardziej do ideału czasopisma, które wyobraża sobie jako „zwierciadło, odbijające cały świat moralny, polityczny i fizyczny” (1825, nr 1, s. 7). Jednym z najważniejszych działań takiego pisma powinna stać się, jego zdaniem, krytyka, jeśli tylko będzie „mądra, prawdziwa i rzeczowa” (tamże, s. 10).

Mikołaj Polewoj przy wybitnej pomocy Piotra Wiaziemskiego i brata Ksenofonta przystępuje zatem do realizacji wytyczonego programu z rzetelnością uczciwego kupca. Nawiązuje współpracę z wieloma wybitnymi postaciami ze świata literatury i nauki, sięga po materiały obce (w pierwszym okresie głównie niemieckie, potem angielskie i francuskie), zamieszcza dużo tłumaczeń, informuje o nowościach literackich, drukuje recenzje i wypowiedzi krytyczne. Pragnie spełniać jak najlepiej obowiązki dobrego dziennikarza, który „powinien się odznaczać pracowitością i cierpliwością i stawiać sobie za cel korzyść i zadowolenie czytelników” (tamże, s. 7). Redaktor „Tielegrafu” odżegnuje się od jakże częstych wówczas złośliwych potyczek i osobistych walk, toczonych na łamach pism z błahych powodów zamiast uczciwej i poważnej krytyki. Nie udaje mu się jednak pozostać neutralnym, ustrzec się od napaści i złośliwości braci dziennikarskiej i niektórych pisarzy. Mimo gorzkich doświadczeń będzie się starał zawsze wyjść z potyczki godnie, zachować zimną krew, nie pozwolić się sprowokować, a często, jak to miało miejsce w sporach z czasopismem „Litieraturnaja Gazieta” i Puszkinem, potrafi oddzielić to co osobiste, stronnicze w Puszkinie, od autentycznego uznania dla geniuszu największego ówczesnego poety rosyjskiego.

Polewojowi los nie szczędził wrogów. Jedną z przyczyn niechęci rywali literackich był wysoki nakład, poziom i powodzenie jego pisma<sup>2</sup>. Wywoływało to zawiść innych redaktorów i publicystów. Pismo Polewoja pojawiło się w okresie pewnego kryzysu czasopiśmiennictwa rosyjskiego, zwłaszcza petersburskiego. Za najlepsze uważano wtedy jeszcze czasopisma: „Syn Oteczestwa” N. Griecza i „Siewiernyj Archiw” T. Bułharyna (to ostatnie poświęcone głównie historii, raczej naukowe niż literackie). W roku 1825 obaj petersburscy redaktorzy łączą swoje siły, uczestniczą nawzajem w swoich redakcjach i zamierzają podtrzymać prestiż stołecznej prasy, wydając w tym samym roku gazetę „Siewiernaja Pczela”. „Moskowskij Tielegraf”, który ukazał się właśnie w tym czasie, stanowił dla nich poważną konkurencję, pozbawiając ich równocześnie cennego i utalentowanego współpracownika, jakim był Polewoj do założenia swego pisma. Jak słusznie przypuszcza Kseno-

<sup>2</sup> Początkowo nakład pisma wynosił 1500 egzemplarzy, później wzrósł prawie dwukrotnie.

font Polewoj<sup>3</sup>, były to główne przyczyny krytyki Polewoja i napaści na jego pismo ze strony Grecza, a szczególnie Bułharyna w pierwszych latach istnienia „Tielegrafu”. Niechęć czy wrogość z pobudek konkurencyjnych okazywali Polewojowi i inni wydawcy pism, zwłaszcza tych krytykowanych przez niego: Kaczenowski — redaktor czasopisma „Wiestnik Jewropy”, Pogodin — redaktor pisma „Moskowskij Wiestnik” i Puszkina jako jego współpracownik, a następnie jako współorganizator gazety Delwiga „Litieraturnaja Gazieta”.

Najwięcej jednak wrogości, lekceważenia i pogardy wywoływało w ówczesnym świecie literackim — szlacheckim przecież i arystokratycznym — kupieckie pochodzenie Polewoja i brak formalnego wykształcenia. Ten redaktor-samouk w oczach wielu stał się zuchwalcem, który zamiast handlować wódką, zajmuje się „burzeniem autorytetów”, krytykuje członków Akademii Nauk i towarzystwa naukowego Biesieda, Lubitielej Rossijskiego Słowa (chodziło o takich naukowych i literackich konserwatystów, jak Mierzlakow i Kaczenowski). Spory Polewoja z przeciwnikami i wrogami, z których w przyszłości wielu stało się jego sojusznikami, a nawet przyjaciółmi, jak: Wieniewitinow, Biestuzew-Marliński, Bułharyn, Grecz, W. Uszakow i inni, znane są i opracowane<sup>4</sup>. Wspomnieć o nich wypada jedynie w pewnym aspekcie — z punktu widzenia oceny postawy Polewoja jako publicyisty wobec ataków prasowych wrogów i antagonistów pisma. Blisko pół roku ukazywał się „Moskowskij Tielegraf”, atakowany przez wiele pism („Wiestnik Jewropy”, „Damskij Żurnał”, „Syn Otieczestwa”, „Błagonamieriennoj”, „Siewiernaja Pczela”, „Siewiernyj Archiw”) i Polewoj miał cierpliwość milczeć. Jego zbiorowa odpowiedź na krytykę i napastliwe, często złośliwe uwagi ukazała się dopiero w nr 13 pisma w 1825 r. Nie wchodząc w szczegóły sporów, w większości należących już do historii, nie rozważając szczegółowo zarzutów, jakie stawiano Polewojowi, należy podkreślić jedno: redaktor „Tielegrafu”, odpowiadając na krytykę, zdawał sobie sprawę, że wszelkiego rodzaju małostkowe ambicje i niechęć, będące przyczyną owych sporów, niegodne są prawdziwego publicyisty i literata. „Krytyka zбочyła u nas z prostej drogi, a antykrytyczne potyczki dziennikarzy tylko ubliżają godności literatury i nie przynoszą żadnej korzyści” — czytamy w jego wypowiedzi (1825, nr 13, s. 3).

<sup>3</sup> *Zapiski Ksenofonta Polewogo o żyzni i soczinienijach Nikolaja Aleksiejewicza Polewogo* w pracy W. Orłowa, *Nikołaj Polewoj. Matieriały po istorii russkoj literatury i żurnalistiki 30-ch godow*. Leningrad 1934.

<sup>4</sup> O sporach Polewoja z literackimi przeciwnikami piszą: wspomniany już W. Orłow w książce: *Matieriały po istorii russkoj literatury i żurnalistiki...*, W. G. Bieriezina w rozprawie: *Litieraturno-obszczestwiennaja pozycja Nikolaja Polewogo w „Moskowskom Tieliegrafie”*. Leningrad 1948 oraz w pracy: *N. A. Polewoj w „Moskowskom Tieliegrafie”*. Uczonyje zapiski LGU, nr 173, wyp. 20 oraz wielu innych autorów, jak Suchomlinow, Lemke, Gukasowa i in. Dużo wiadomości z tego zakresu zawierają *Zapiski Ksenofonta Polewoja*.

W późniejszych latach istnienia pisma wiele niechęci ze strony dawnych współpracowników i sojuszników Polewoja, głównie Wiaziemskiego i grupy Puszkina, wywołała ostra krytyka *Historii Państwa Rosyjskiego* Karamzina, którą podjął Polewoj w 1829 r. w nr 12 swego pisma w imię nowych poglądów na proces historyczny i filozofię historii, równie bezkompromisowo, jak to miało miejsce w wypadku walki z przesądami w dziedzinie teorii literatury w imię nowych idei romantyzmu.

Otoczony niechęcią wielu wpływowych ludzi, którzy wielokrotnie starali się skompromitować go wobec władz, sugerując rządowi jego wolnomyślność polityczną i nie cofając się nawet przed donosami<sup>5</sup>, wyśmiewany w epigramatach, wodewilach, a nawet całych broszurach<sup>6</sup>, Polewoj stał niezmiennie na pozycji mówienia prawdy, o ile to możliwe zawsze i w stosunku do każdego. Nauczony własnym przykrym doświadczeniem starał się zawsze oddzielać krytykowanego autora od prywatnego człowieka, krytykować książkę, a nie jej twórcę. Pełen zaufania graniczącego z naiwnością, daleki od taktycznych wybiegów, Polewoj wierzył w dobrą wolę czytelników przyjmujących przychylnie obiektywną i słuszną krytykę, nawet gdyby dotyczyła powszechnie uznanych autorytetów. W recenzji *Historii* Karamzina pisze: „Jeśli czasopisma mają być odbiciem dzisiejszego stanu wiedzy, współczesnych poglądów, jeśli mają przekazywać czytelnikom głos ludzi wykształconych, ich sądy o istotnych sprawach, to oczywiście za obowiązek dziennikarza należy uznać wydanie sądu o *Historii Państwa Rosyjskiego*, opartego na wynikach różnorodnych ocen i pojęciach światłych ludzi” (1829, nr 12, s. 468). Krytyka jest bowiem „oddechem literatury” i wszelkie próby rzeczowej krytyki powinny znaleźć zrozumienie i uznanie ludzi bezstronnych” (tamże, s. 469).

Ta potrzeba mówienia prawdy zrażała często sojuszników Polewoja. Po pochwalnej recenzji powieści T. Bułharyna *Iwan Wyżygin* w nr 13 swego

<sup>5</sup> M. K. Lemke, W. Orłow i W. G. Bieriezina i in. sądzą, że autorem donosów skierowanych do III Wydziału w roku 1827 przeciwko pismu Polewoja był T. Bułharyn. M. I. Gillelson w swojej pracy o Wiaziemskim pisze: „M. K. Lemke nie wątpił w autorstwo Bułharyna. Donosy były jednak tylko inspirowane przez Bułharyna — ekspertyza charakteru pisma dowodzi, że zostały one napisane ręką von Focka”. (M. I. Gillelson, *P. A. Wiaziemskij. Żyżń i tworczestwo*. Leningrad 1969, s. 159). Udział w działaniu na szkodę czasopisma „Moskowskij Tielegraf” mieli również inni przeciwnicy Polewoja, działając metodami zbliżonymi do donosów: Wojejkow wysłał list do Polewoja i do generał-gubernatora Golicyna o treści obciążającej Bułharyna i Griecza za rzekomy związek z powstaniem dekabrystów. Polewoj nie chcąc im szkodzić, zniszczył list, sprawę zachowując w tajemnicy. Był jednak przesłuchiwany przez ludzi Golicyna, który otrzymał kopię listu.

Nie bez winy wobec redaktora „Tielegrafu” była również „Litieraturnaja Gazieta” i sam Puszkina. Niektóre materiały drukowane na jej łamach sugerowały władzom, że Polewoj — wróg arystokracji — jest niebezpiecznym rewolucjonistą, co zostało w przyszłości wykorzystane jako przyczynek do materiałów obciążających „Moskowskij Tielegraf” w okresie jego likwidacji w 1834 r.

<sup>6</sup> Autorami epigramatów byli Wojejkow, autor wiersza *Dom sumasszedszych*, w którym wyśmiewał Polewoja, Pisariew, autor broszury *Anti-Tielegraf*, a także wodewilu *Tri diestiatki*, w którym wiele kupletów godziło w osobę Polewoja.



pisma w 1829 r. Polewoj skrytykował bardzo ostro jego powieść *Piotr Iwanowicz Wyżygin* (r. 1831, w nr 6), co doprowadziło do zerwania na pewien okres dobrych stosunków z Bułharynem. Z drugiej strony Polewoj potrafił przyjąć wszelką rzeczową krytykę zarówno w sprawach merytorycznych, jak i stylistycznych (przykładem mogą służyć jego odpowiedzi na uwagi w sprawie *Historii narodu rosyjskiego*, za które dziękował na łamach pisma).

Z wielką uwagą śledził Polewoj wszelkie pozytywne zjawiska w nauce i literaturze rosyjskiej, wartościowe almanachy i czasopisma, zapowiadał ich wydanie, cieszył się ich pojawieniem, analizował i oceniał na łamach swego pisma.

Obok krytyki literackiej, bardzo poważnej i zajmującej w czasopiśmie „Moskowskij Tielegraf” znaczne miejsce, a wymagającej osobnego i szerokiego omówienia, prowadził Polewoj poważną informację bibliograficzną o nowościach literatury. Były to krótkie wzmianki o tym co ukazało się na rynku wydawniczym, podawane na bieżąco, często bez oceny lub z bardzo krótką charakterystyką utworu oraz szersze sprawozdania typu statystycznego o ilości wydawanych książek i almanachów. Wiele z nich wyszło spod pióra samego Polewoja, inne redagował w pierwszych latach Wiazemski, następnie brat Polewoja — Ksenofont. W obszernym *Przeglądzie literatury rosyjskiej w roku 1824* (w 1 i 3 numerze pisma z 1825 r.) Mikołaj Polewoj wspomina o przeszło 20 czasopismach wydawanych w Rosji. W części zawierającej przegląd prasy kulturalnej i literackiej omawia przeszło 14 gazet i czasopism poświęconych sprawom literatury. Polewoj prowadzi również w piśmie bibliografię literatury naukowej. W pierwszych czterech latach każda anonsowana bądź omawiana pozycja z zakresu literatury pięknej i naukowej oznaczana była kolejnym numerem. W ten sposób na końcu roku wiadomo było z iloma pozycjami zapoznano czytelników. W 1826 roku w nr 21 M. Polewoj podsumował swoją bibliografię z roku 1825, w której znalazło się 250 książek. Autor stwierdził, że w porównaniu z bibliografią wydaną przez P. J. Keppena, a liczącą 600 pozycji — 250 to niewiele. Ma jednak nadzieję, że wybrał utwory najważniejsze, i że przegląd jego daje pojęcie o kierunkach rozwoju literatury, co przyniesie na pewno pożytek czytelnikom. Podobne podsumowanie wyrażające w cyfrach rozwój literatury rosyjskiej otrzymali czytelnicy „Tielegrafu” w przeglądzie literatury pióra M. Polewoja w 1 numerze czasopisma z 1827 roku (*Rzut oka na literaturę rosyjską 1825 i 1826 roku. List do Nowego Jorku do S. D. P.*). Autor przypomina jeszcze raz o 600 tytułach, które wydano w roku 1825, z czego połowę w języku rosyjskim, 1/5 w niemieckim, 1/12 w łacińskim i mniej niż 1/12 w polskim. Z tej całej liczby, niestety, tylko 40 pozycji uważał Polewoj za zasługujące na włączenie do bibliografii. Zauważamy, że wymagania stawiane przez niego literaturze rosną: przed rokiem uważał za godne omówienia aż 250 tytułów. Podobnie krytycznie odnosił się w swym przeglądzie do literatury 1826 r., w którym liczba wydanych książek wynosiła, a nawet

przekraczała 600, lecz tylko niewielka ich część zasługiwała, jego zdaniem, na miano literatury.

W najbliższych latach M. Polewoj i jego współpracownicy wzbogacą jeszcze dział bibliografii o większą ilość informacji, obszernie recenzje i artykuły krytyczne. Wymagania stawiane wydawcom, redaktorom czasopism i almanachów oraz autorom pójdą w kierunku postulowania konieczności tworzenia i rozwijania literatury rodzimej, rosyjskiej, a nie naśladowania wzorów obcych. Polewoj wystąpi jeszcze silniej przeciw niewolniczemu kopiowaniu utworów wybitnych poetów, przeciwko masie słabych, epigońskich, bezwartościowych utworów, zwłaszcza wierszy, które dosłownie zalewały almanachy i czasopisma.

W roku 1831 (nr 12) w dziale bibliografii spotykamy obszerną recenzję poświęconą analizie tego właśnie zjawiska — krytyce utworów drugorzędnych poetów i prozaików. Autor recenzji, prawdopodobnie Ksenofont Polewoj, stwierdza, że analiza 200 książek, o których wzmianki lub recenzje ukazywały się w 12 numerach „Tielegrafu” 1831 roku, sprawia bardzo negatywne wrażenie. Tylko 9 utworów czołowych pisarzy i poetów recenzent może uznać za świetne lub bardzo dobre, 2 lub 3 almanachy zasługują na uwagę, reszta jest, niestety, bardzo słaba. (Autor ma na myśli, oczywiście literaturę piękną, prace naukowe omawia oddzielnie). Proporcje widzi mniej więcej takie: z 1000 pozycji literatury rosyjskiej 100 jest godnych czytania, z 500 — 50 do 60, z tego 10 dobrych, 10 średnich, 30—40 zasługujących na uwagę; „pozostałymi można palić w piecu” (1831, nr 12, s. 488). Autor recenzji wspomina, jak to redaktor „Tielegrafu” spotkał się kiedyś ze zdecydowanym sprzeciwem dziennikarzy, kiedy stwierdził, że w „Anglii, Francji, Niemczech wychodzi w ciągu jednego roku więcej dobrych rzeczy, aniżeli u nas w ciągu 10 lat” (tamże, s. 488). Dzisiaj rzeczywistość potwierdza prawdziwość jego słów — na Zachodzie powstaje tak dużo świetnych utworów, że słabe giną w masie dobrych.

Porównywanie rodzimej produkcji literackiej, czasopism i almanachów z obcymi, tak częste w piśmie Polewoja, służyć miało krytycznej ocenie literatury rosyjskiej, dostarczać dobrych wzorów, autorów uczyć skromności i samokrytycyzmu i wyrabiać dobry smak odbiorców. Z literaturą zachodnioeuropejską czytelnicy rosyjscy zapoznawali się w omówieniach wydań i tłumaczeń, a także w zamieszczanych na łamach pisma przekładach poezji i prozy, głównie romantycznej. „Moskowskij Tielegraf” informował o ukazaniu się ciekawych czasopism niemieckich, francuskich lub angielskich, polecał czytelnikom znane już i cenione powszechnie zagraniczne pisma: francuskie — „Revue Encyclopédique”, „Le Globe”, angielskie — „London Review” lub „Edinburgh Review”, na których Polewoj się wzorował. Na łamach jego dwutygodnika znajdujemy nie tylko omówienie poziomu, charakteru, wartości czasopism zachodnioeuropejskich, przedruki artykułów i utworów literatury pięknej, ale także ocenę stosunku tych czasopism, głów-

nie francuskich, do Rosji i literatury rosyjskiej w licznych polemikach i dyskusjach (np. w nr 16 i 19 czasopisma z 1825 r., w 1827 w nr 14 i in.). Dawało to czasopismu „Moskowskij Tielegraf” szeroki europejski oddech, pozwalało wyzwolić się z ciasnoty pojęć i sądów oraz kompleksu niższości.

Polewoj i jego współpracownicy cenili w czasopismach zagranicznych ich specyficzne cechy — niemieckie chwalili za ich ilość, systematyczność i gruntowną znajomość przedmiotu, francuskie — za lekkość i dowcip, którego brak niemieckim.

Być może z doświadczeń czasopism paryskich zaczerpnął Polewoj pomysł opracowania i wydawania obok bibliografii książek, innej, noszącej charakter przeglądu, bibliografii czasopism rosyjskich. O bibliografii dziennikarzy i wszystkich czasopism wychodzących w Paryżu pisano w „Tielegrafie” w 1827 r. (w nr 14), chociaż już o wiele wcześniej, w roku 1825, obok *Przeglądu literatury rosyjskiej 1824 roku* M. Polewoj zamieścił *Przegląd czasopism 1824 roku* (nr 2 i 3, 1825). Jak donosił, wydano w omawianym roku ponad 20 czasopism. Obok pism specjalistycznych i gazet autor przeglądu omawiał głównie czasopisma poświęcone sprawom literatury i sztuki, jak „Żurnał Iziaszcznych Iskusstw” Grigorowicza, „Otieczestwiennyje Zapiski” Swinjina, bardzo pozytywnie oceniał czasopismo Griecza „Syn Otieczestwa” i „Siewiernyj Archiw” Bułharyna, chwalił pomysł założenia przez Spasskiego pisma „Sibirskij Wiestnik” oraz wydany przez uniwersytet w Charkowie „Ukraińskij Żurnał”. Dodatkowo wyrażał się również o wydawanym przez Towarzystwo Miłośników Literatury Ojczyźnej piśmie — „Soriewnowatiel Proswieszczenija i Błagotworienija” oraz o dodatku „Nowosti Litieratury” do gazety Wojejkowa „Inwalid”. Autor wymienił jeszcze tytuły czasopism „Błagonamieriennyj” i „Wiestnik Jewropy” bez specjalnej oceny. Przy ostatnim wspominał jedynie, że istnieje już 22 lata. Znając stosunek Polewoja do Kaczenowskiego i jego pisma wnikliwy czytelnik rozumiał to jako przejrzystą aluzję. Z ironią wypowiadał się również Polewoj o czasopiśmie Szalikowa „Damskij Żurnał”. W swym programowym artykule w pierwszym numerze „Telegrafu” w 1825 r. redaktor wspominał o kilku czasopismach, które już, jego zdaniem, nie nadawały się do tego, aby służyć współczesnemu czytelnikowi. Były to: „Ujedinionnyj Poszechoniec”, „Żurnał dla Miłych”, „Trutień”, „Siewiernyj Mierkurij” i „ich zmarli bracia”.

Przeglądy współczesnej prasy kontynuowane były w czasopiśmie Polewoja i w latach następnych. W roku 1827 w numerze 22 i 23 znajdujemy *Przegląd rosyjskich gazet i czasopism od samego początku do roku 1828* podpisany pseudonimem Żurnalnyj syszczik<sup>7</sup>, a kontynuowany w nr 24 obok przeglądu czasopism angielskich. Rok 1828 przynosi w nr 1 nowy *Przegląd gazet i czasopism* — razem 16 tytułów pojawiających się w roku 1828. Są to

<sup>7</sup> Jak wyjaśniają bibliografowie W. Bieriezina i M. Gillelson pseudonimem „Żurnalnyj syszczik” posługiwał się zarówno Wiaziemski, jak i Polewoj.

informacje o miejscu i okresie wydawania danego pisma, o charakterze zawartych w nim treści, o jego redaktorze, rzadziej krótkie oceny i uwagi krytyczne. Artykuł nie jest podpisany, ale nie jest rzeczą wykluczoną, że wyszedł spod pióra M. Polewoja. W nr 20 z tego samego roku spotykamy bowiem uzupełnienie tego zestawienia pt. *Nowości i zmiany w rosyjskim czasopiśmiennictwie na rok 1829* podpisane „Benigna”. Był to pseudonim Mikołaja Polewoja. Bardzo obszerny zestaw czasopism i gazet znajdujemy również w nr 24 z 1828 roku — *Rosyjskie gazety i czasopisma na rok 1829*, gdzie autor daje tylko bibliografię 22 gazet i 26 czasopism nie wdając się w szersze omówienia.

Bibliografia czasopism i gazet wydawana była w czasopiśmie Polewoja w specjalnym dziale, stworzonym w 1827 roku pod nazwą „Żurnalistika”. Wprowadzenie tego terminu, używanego wkrótce powszechnie, prasa rosyjska zawdzięcza właśnie Polewojowi. W dziale „Żurnalistika”, który istniał do roku 1829, a następnie w dziale bibliograficznym zwracano także uwagę czytelników na wartościowe czasopisma i gazety wychodzące w Rosji w językach obcych, jak np. „Bulletin du Nord”, „Journal de St. Petersbourg”, „Le Furet” — w języku francuskim, „Tygodnik Petersburski”, „Bałamut Petersburski”, „Dziennik Wileński” i „Kurier Litewski” — w języku polskim, wiele gazet i czasopism niemieckich wydawanych przeważnie w Rewlu, jak np. „Esmona” czy bardzo ciekawe wydawnictwo literackie „Russische Bibliothek für Deutsche”, wydawane przez Karla Knorringa, zamieszczające przekłady wartościowych utworów literatury rosyjskiej, m. in. pierwszy pełny tekst komedii Gribojedowa *Mądrym biada* (obszerną recenzję poświęconą temu czasopismu znajdujemy w nr 18 z 1831 roku).

Rok 1830 recenzent „Tielegrafu” uznaje za przełomowy, nie tylko w historii, polityce ale i czasopiśmiennictwie Rosji. Na początku 1830, jak wynika z jego sprawozdania, istniało już 27 czasopism i 28 różnego rodzaju gazet, z czego 9 gazet w języku niemieckim, francuskim, gruzińskim, polskim i angielskim (dane z nr 20, 1830 r.). Autor recenzji odnotowuje zmiany, które nastąpiły w ilości czasopism w tym roku — wspomina o nowych czasopismach, jak „Bałamut Petersburski” i tych, które zostały zlikwidowane lub „zmarły śmiercią naturalną ze starości”, jak to miało miejsce w wypadku czasopisma „Wiestnik Jewropy”, założonego jeszcze przez Karamzina. Przed ćwierćwieczem, za czasów „Biednej Lizy”, „Wiestnik Jewropy” spełniał warunki stawiane ówczesnym czasopismom, w latach trzydziestych XIX stulecia nie potrafił już, jak sądzi recenzent, dotrzymać kroku rozwojowi „współczesnej żurnalistyki”. Różne były przyczyny niepowodzeń czasopism. „Otiestwiennyje Zapiski” upadły na przykład z winy samego redaktora P. Swinjina, nieumiejętnie, niefachowo wydawane, choć jako czasopismo poświęcone wyłącznie sprawom rosyjskim, miały rację bytu, a nawet dużą przyszłość. Bez żalu żegna „Moskowskij Tielegraf” i inne czasopisma: „Moskowskij Wiestnik” — Pogodina, który zawdzięczał swoje znaczenie jedynie sławie Puszkina, „Atieniej” — Pawłowa, „Gałatieja” — Raicza i wydawane przez



Wojejkowa czasopismo „Sławianin”. Zdaniem recenzenta znacznie ożywiły w 1830 roku swoją działalność — „Litieraturnyje Pribawlenija k Russkomu Inwalidu”, „Kołokolczik” — Olina, czasopismo Aładjina „Sanktpietierburgskij Wiestnik” oraz „Tieleskop” i „Mołwa” — Nadieżdina. Wnioski z tego przeglądu nie są zdaniem autora zbyt optymistyczne, życzy on jednak wszystkim dziennikarzom powodzenia w ich pracy, a czasopismom — rozwoju. Mimo że przegląd 1830 nie został podpisany, stosunek autora do wydarzeń 1830 roku, ocena niektórych czasopism oraz postulaty stawiane redaktorom świadczą o tym, że wyszedł spod pióra jednego z braci Polewojów.

Wymagania Mikołaja Polewoja w stosunku do poziomu ówczesnego czasopiśmiennictwa i ocena jego stanu zostały najpewniej wyrażone w jego artykule wydanym w pierwszym numerze czasopisma 1831 roku — *Rzut oka na niektóre czasopisma i gazety rosyjskie*. Sytuację w prasie literackiej ocenia ujemnie. Wiele czasopism, o których już była mowa w przeglądzie czasopism z poprzedniego roku przestało istnieć, pozostałe, jak „Litieraturnaja Gazieta” czy „Siewiernyj Mierkurij” — „ledwo dyszą”. Na tym tle autor nie bez satysfakcji wspomina o sześcioletnim okresie istnienia swego pisma. W czym dopatruje się Polewoj przyczyn złego stanu czasopiśmiennictwa rosyjskiego? — Pewną winę ponoszą w tej sprawie sami czytelnicy, którzy nie dorośli jeszcze do przyjęcia czasopism typu na przykład angielskich „Przeglądów” („Reviews”) i domagają się wciąż nowości, rzeczy lekkich i zajmujących. Pisma powinny oczywiście nadażać za życiem, nie pozostawać w tyle, ale obowiązkiem dobrego dziennikarza reprezentującego ambitne czasopismo jest, jego zdaniem, zaangażowanie się w istotne problemy współczesności, sprawy rozwoju nauki i literatury. Czasopisma literackie, a te najbardziej interesują autora, winny odzwierciedlać stan współczesnej literatury, która zerwała ze starymi kanonami i przeżywa okres ogromnych przemian. „Dziennikarz powinien być dla swego środowiska dowódcą kolumny” („kołonnowożatyj” 1831, nr 1, s. 79), winien, zdaniem Polewoja, zapoznawać czytelników z osiągnięciami swojej epoki, sprawiedliwie oceniać przestarzałe, fałszywe pojęcia i sądy, a propagować nowe, „iść naprzód ku lepszemu, rozbudzać działalność umysłów” (tamże, s. 82). Nie wszyscy redaktorzy i dziennikarze spełniają — według autora — takie warunki. Niektórzy próbują łatwymi chwytami zdobywać czytelników. Polewoj odrzuca stanowczo wszelkie „spekulowanie na umysłach odbiorców”. „Żaden geniusz na świecie nie może powiedzieć, że stoi wyżej niż cała masa jego współobywateli. Naród mądrzejszy jest zawsze od jednostki” (tamże, s. 82).

Aby właściwie redagować pismo, trzeba, jak sądzi Polewoj, zdać sobie sprawę z tego, co różni gazetę od czasopisma. Specyfiki gazety dopatruje się w szybkim informowaniu o wydarzeniach i nowościach, zaś czasopisma — w kształtowaniu sądów, ocenie zjawisk i głębokiej ich analizie. Do tego potrzebna jest, jego zdaniem, jasność i jednolitość poglądów, idei, inaczej program, który będzie wyznaczać jeden wspólny kierunek pisma, tworzyć

jego wyraźny profil. Niestety, tego właśnie brak czasopismom rosyjskim — tu „wszystko jest poplątane, nikt nie ma pojęcia o jedności nauki, jedni uznają Ockeana, inni Schlegla, Kleina, itd.” (tamże, s. 86). Polewoj zatrzymuje się dłużej na analizie gazety „Siewiernaja Pczela”, którą uważa za świetny organ informacyjny, dostarczający wiadomości o nowościach, ale która mogłaby spełnić, jego zdaniem, poważniejszą rolę. Niestety, brakuje jej jedności poglądów, zdecydowanych ocen i sądów. Czytając trudno się zorientować, do jakiej grupy zaliczają się jej redaktorzy, jaką „szkołę literacką” popierają. Ich wypowiedzi są bowiem bardzo ostrożne lub nijakie — dotyczą spraw nieistotnych. Mimo tych zarzutów Polewoj ceni tę „najlepszą z gazet petersburskich” za jej poziom, jakość przekładów i świetny język.

Jednolitość poglądów, określona postawa filozoficzna staje się więc według niego nieodzownym warunkiem istnienia dobrego czasopisma. Mikołaj Polewoj doszedł do tego wniosku już bardzo wcześnie. Z ucznia szkoły Schellinga stał się wyznawcą Cousina i poglądów burżuazji francuskiej, zwłaszcza przed i po rewolucji lipcowej 1830 roku. Stąd zdecydowany profil jego pisma już od roku 1828.

W wysokich wymaganiach stawianych przez Polewoja pismom literackim wyrażał się również jego szacunek dla czytelników i odbiorców. Początkowo, w latach 1825—1827, orientował się głównie na grupę czytelników tzw. „wielkiego świata”, a więc odbiorców wytrawnych, arystokratów, a nawet „piękne panie”. Potem, w miarę rozwoju burżuazyjnych poglądów Polewoja jako zwolennika stanu trzeciego i przeciwnika szlachty, „Moskowskij Tielegraf” pragnął zdobyć bardziej demokratycznego odbiorcę, orientował się na masowego czytelnika, bynajmniej nie zniżając poziomu filozoficznego i naukowego pisma. O szacunku i obowiązkowości wobec czytelników świadczyły również zamieszczane od roku 1827 obszernie sprawozdania redaktora „Tielegrafu” na końcu każdego rocznika, zawierające podsumowanie jego działalności, podkreślenie najlepszych pozycji każdego z działów, projekty na przyszłość. Polewoj bardzo przeżywał opóźnienia w pojawianiu się poszczególnych numerów swego pisma, które mu wytykano często w prasie (czyniła to z uporem godnym lepszej sprawy najczęściej „Litieraturnaja Gazieta”), tłumaczył się przyczynami obiektywnymi, wartością przedstawianych czytelnikowi materiałów i dużą objętością każdego numeru. Skrupulatnie wliczał Polewoj wszystkie pozycje rocznego wydania, a nawet zamieszczone ryciny i schematy, dziękował czytelnikom za życzliwe przyjęcie pisma, a innym redaktorom — szczególnie swym wrogom — życzył równie uczciwej postawy wobec czytelników. To wychowywanie odbiorcy, zwłaszcza „średniego”, podciąganie go, rozwijanie, a nie zniżanie się do jego poziomu, było niewątpliwą zasługą Polewoja.

Zdając sobie sprawę, że literatura dociera do czytelników poprzez czasopisma, a zwłaszcza almanachy literackie, redaktor „Tielegrafu” bardzo wni-

kliwie oceniał te ostatnie i stawiał im wysokie wymagania. Była to bowiem epoka almanachów, przeróżnych zbiorów, „albumów”, głównie poetyckich, wydawanych masowo i niejednokrotnie zastępujących wszelkie inne książki. W roku 1825 Polewoj wzywał więc do rozwoju almanachów, upatrując w nich słuszną rolę pośredników między niewyrobionym czytelnikiem a poważną książką.

Istniało już wówczas kilka dobrych almanachów: ukazała się jeszcze znakomita „Polarnaja Zwiezda” Biestuzewa i Rylejewa, na równi z nią stawał Polewoj „Siewiernyje Cwiety” Delwiga, wysoko cenił także almanach Küchelbeckera i Odojewskiego — „Mniemozina” oraz Bułharyna — „Russkaja Talija”. Redaktor „Tielegrafu” podkreślał w latach dwudziestych wysoki poziom poezji czołowych almanachów, głównie Puszkina i poetów jego kręgu, z drugiej jednak strony, w tej „modzie na poezję” dostrzegał pewne niebezpieczeństwo. W pozorowanej łatwości pisania wierszy i naśladowania dobrych poetów przez marnych imitatorów dopatrywał się przyczyny obniżania jej poziomu i widział czynnik hamujący rozwój prozy rosyjskiej, tak bardzo wówczas pożądanej. Dlatego fragmenty prozy Biestuzewa-Marlińskiego, Bułharyna, Griecza, Zagoskina i innych prozaików zasługiwały zawsze na pochwałę Polewoja i jego współpracowników.

Systematycznie omawiając almanachy „Moskowskij Tielegraf” aż do roku 1831 udziela im na swoich łamach wiele miejsca, poleca uwadze czytelników najlepsze z nich, głównie na czołowym miejscu stawiane *Siewiernyje Cwiety*, w których zamieszczali swoje utwory najwybitniejsi poeci — Puszkina, Kryłow, Baratynski, Wiaziemski, Küchelbecker, Wieniewitinow, Jazykow, Kozłow, Glinka i inni. Stosunek Polewoja do tego zbioru nie uległ zmianie nawet po ukazaniu się ostrej krytyki czasopisma „Moskowskij Tielegraf” w wydaniu almanachu na 1827 rok. Obok almanachu Delwiga na uwagę Polewoja zasługiwały i inne zbiory poezji i prozy — *Niewskij Almanach*, wydawany przez Aładjina, głównie z uwagi na prozę i *Albom Siewiernych Muz*, również dzięki prozie Bułharyna. Zwłaszcza w roku 1829 Polewoj chwalił poziom rosyjskich almanachów — w numerze 8 z tego roku wymienił aż 4 tytuły świetnych zbiorów poezji i prozy. Obok wspomnianych już almanachów Delwiga i Aładjina zaliczył do nich *Albom Siewiernych Muz* i *Podśnieżnik*.

Rok 1830 przynosi obniżenie poziomu tego typu wydawnictw, co znajduje żywy oddźwięk w piśmie Polewoja. W nr 7 z tego roku recenzent „Tielegrafu” pisał, iż dawniej staranniej dobierano materiał dla almanachów — „Polarnaja Zwiezda” drukowała to, co najlepsze, dziś nie stosuje się wyboru, dlatego tak obniżyła się wartość materiałów literackich zamieszczanych w nich. W roku 1831 nawet almanach *Siewiernyje Cwiety* zostaje oceniony w piśmie Polewoja jako objaw powszechnego upadku tego typu wydań w ogóle. Inne, jak *Niewskij Almanach* Aładjina czy *Alcyona* Rozena zaczęły

zamieszczać pseudoromantyczne, „straszne” opowieści, pełne grozy i zjawisk nadprzyrodzonych, w rodzaju wyśmiewanej w „Tielegrafie” opowieści o zmarłym młodzieńcu odgrzebanym z mogiły przez kochankę, a następnie ożywionym, umieszczonej w almanachu Aładjina. W sumie — almanachy 1831 ocenione zostały jako „bezbarwne”, wszystkie zbyt podobne do siebie, „jednakowe”.

Informując czytelników o tego typu zjawiskach Polewoj i jego współpracownicy dawali jeszcze jeden dowód na to, jak bardzo krytycznie w ich piśmie oceniano wszystkie procesy i zjawiska życia literackiego, traktując je jako żywe, wiecznie rozwijające się i zmienne.

Recenzenci czasopisma „Moskowskij Tielegraf” wyśmiewali takie zjawiska jak nazywanie almanachem zbioru wierszy jakiegoś poety przez niego samego wydanych, co było najłatwiejszym sposobem drukowania nawet najślabszych utworów, których nie zamieściłaby szanująca się redakcja. Przykładem może służyć almanach poety Trifunnego, wydany przez niego samego, o czym donosił „Moskowskij Tielegraf” w 1830 r. w nr 7, a także almanach „Utrienniaja Zwiezda”, składający się z wierszy samego wydawcy Sigowa, którego skrytykowano w czasopiśmie Polewoja w 1831 r. w nr 11.

W 1831 roku napiętnowany został również na łamach czasopisma fakt łamania dobrych obyczajów obowiązujących w świecie literackim i przywłaszczania cudzych utworów. Kupiec Osip Chrustalew wydał mianowicie tom poezji pt. *Wieniera*, gdzie bez zezwolenia autorów zamieścił mnóstwo wierszy przeróżnych poetów, zaczynając od Żukowskiego i Puszkina, a na Glebowie i Rozenie kończąc. Postępowanie takie zostało określone w recenzji „Tielegrafu” jako „korsarskie rzemiosło” (1831, nr 14, s. 258). Wybór wierszy zaprezentowany przez Chrustalewa oceniony został bardzo krytycznie jako niefachowy, przypadkowy i świadczący o nieznamości przedmiotu u tego wydawcy „z bożej łaski”. Nie wiadomo co sądzić — powiada recenzent — o prawie na takie przedruki, ale z drugiej strony przypuścić należy, iż wielu słabych poetów cieszy się w ogóle z możliwości drukowania swoich wierszy niezależnie od organu, w którym się ukazały. Tego typu snobizm i chęć sławy zasługują na zdecydowane potępienie recenzenta.

Zakres spraw i problemów związanych z oceną almanachów w czasopiśmie „Moskowskij Tielegraf” jest bardzo duży i wymaga bardziej wnikliwego omówienia przy analizie zagadnienia krytyki literackiej na łamach pisma. Zawiera ono w ogóle tak bogaty materiał z zakresu życia literackiego i prasy rosyjskiej, że wąskie ramy jednego artykułu mogą dać o nim jedynie powierzchowne pojęcie.

Naczelną sprawą w omawianiu zasług Polewoja wydaje się podkreślenie roli tego niezwykłego człowieka w rozwoju czasopiśmiennictwa i wydawnictw rosyjskich, jego postawy pełnej poczucia godności i odpowiedzialności,



z jaką traktował zawód dziennikarza i bronił jego praw. Był on właściwie pierwszym w Rosji człowiekiem, który chciał z zajęcia amatorskiego i przypadkowego, jakim było w owych czasach dziennikarstwo, uczynić zawód, który nie tylko dawałby mu pełną satysfakcję i służył społeczeństwu, ale również był źródłem godziwego zarobku. Mimo ogromnej pracowitości i poświęcenia nadzieje najlepszych z ówczesnych redaktorów nie spełniły się. Niezależnie od niepowodzeń, porażek i rozczarowań okres „Tielegrafu” był w dorobku Polewoja okresem najbardziej twórczym i postępowym, i to nie tylko w ocenie innych postępowych ludzi pióra, jak Bieliński, Hercen czy Czernyszewski, ale również w jego własnym przekonaniu.

„Московский Тиеграф” stworzył wzór dobrego pisma. Od czasu jego pojawienia się wymagania czytelników i krytyków wobec czasopism wyraźnie wzrosły, a Mikołaj Polewoj zasługuje na uwagę nie tylko jako jego twórca, ale również jako pierwszy kronikarz dziennikarstwa rosyjskiego i prekursor historii prasy rosyjskiej.

## Зофья Дзехцярук

### О РОЛИ НИКОЛАЯ ПОЛЕВОГО В РАЗВИТИИ ЖУРНАЛИСТИКИ В РОССИИ 20—30-Х ГОДОВ XIX ВЕКА

В статье рассматривается проблема роли и места Николая Полевого в развитии журналистики в России 20—30-х гг. XIX столетия на материале лучшего журнала этого периода — „Московского телеграфа“ (1825—1834).

В журнале Николая Полевого, который опирался на западноевропейские образцы, находился богатый отдел критики и информации о книжных новинках. Ежегодно на страницах журнала печатались статистические обзоры, содержащие данные о количестве напечатанных книг и короткую оценку произведений. Подобно критическим статьям и рецензиям альманахов, они служили одной цели — выдвинуть среди массы второстепенных, эпигонских произведений — лучшие. В оценке этих произведений Н. Полевой опирался на романтическую эстетику, основываясь на принципах историзма и народности литературного произведения. Сопоставляя отечественную и западноевропейскую литературу, Полевой указывал, с одной стороны, на самобытность русской литературы и с другой, на необходимость расширения её связей с западноевропейской литературой.

Новостью в журнале Полевого стал постоянный периодический обзор газет и журналов, своеобразная летопись журналистики, послужившая материалом для истории русской печати.

Николай Полевой создал образец русского энциклопедического журнала на европейском уровне.

Zofia Dziechciaruk

NICOLAY POLEVOY'S ROLE IN THE DEVELOPMENT  
OF RUSSIAN PERIODICAL PRESS IN THE EIGHTEEN THIRTIES

In the paper N. Polevoy's role in the development of Russian periodical press in the eighteen twenties — eighteen thirties is discussed on the basis of the materials contained in the most prominent journal of this period — „The Moscow Telegraph”.

Nicolas Polevoy's journal was modelled upon West European examples. It included a lot of literary criticism and information about new books. These aimed, as well as the reviews of literary almanacs, at finding some valuable items among the crowd of second-rate, epigonous work.

Polevoy's appreciation of literary achievement was based upon the principles of Romantic aesthetics as well as upon national and historical criteria. Comparing the Russian and European literature he on the one hand pointed out the national character of the former, on the second hand — indicated the necessity of its connections with Europe.

The journal was the first in Russia to introduce a periodical review of magazines and newspapers which became a kind of chronicle, rich in valuable material for the history of the Russian press. Thus N. Polevoy created a model of the Russian encyclopaedic journal on a European level.